

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.
Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie.

Reklamacje będą uwzglę-
dniane do dni 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych ko-
respondencyi ściśle dyskre-
cyjnie.

Prenumeratorom udziela
Redakcja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numer „Szkołnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy
w zapasie.

Kto nie kształci się dalej, kto nie czyta gazet zawodowych —
Ten podobny do drogowskazu, co drogę pokazuje, a sam stoi w miejscu.

Czas najwyższy odnowić prenumeratę!

Waryaci z mokrą głową.

Istotnie dokazałby cudu, kto potrafiłby spisać wszystkie idiotyczne pomysły, jakie wylagły się w mózgownicach różnych waryatów, mających dziwą pretensję do nadawania tonu przy każdorazowej reformie naszego szkolnictwa. Wystarczy tylko wspomnieć autorów sławnej galicyjskiej „Instrukcyi naukowej“ wedle której szkoły ludowe na wsi mają przysposobić młodzież 9—10 letnią do rolnictwa i drobnego przemysłu... zaś w miastach do stosunków rękodzielniczych i przemysłowych!!..

Stosownie do tego zreformowanego celu szkoły ludowej wtłoczono do czytaneek dla szkół niższego typu czyli chłopskich olbrzymi materiał z gospodarstwa, rolnictwa, sadownictwa, hodowli bydła, weterynaryi etc. etc. aby przy jego pomocy 9 i 10 letnia dziecina chłopska ukochała cepy, widły oraz marny zarobek na ławie obszarnika. Równocześnie przeprowadzono reformę planu i zmianę książek nauki dopełniającej, będącej niczem innym, jak najzwyczajszą szopką oszukańczą, gdyż tutaj poncza się starszą młodzież 13—15-letnią w ciągu zimowych miesięcy o roli, orce, siewbie, uprawie zbóż itd. itd. Jakie są rzeczywiste wyniki z tej 3ch letniej pracy — wypowiedziało się już niejednokrotnie nasze nauczycielstwo, ba nawet młodzież i jej rodzice mówią publicznie, że szkoda czasu i pieniędzy na taką lichą naukę. Ale nie koniec tego. Niezwykle troskliwi opiekunowie ludu wiejskiego mimo powyższych niepowodzeń postanowili za wszelką cenę podnieść rolnictwo i wzbogacić chłopca w Galicyi. Spowodowali więc dalszą reformę, mianowicie rozdział seminariów nauczycielskich powiadając: Niech dzieci chłopskie uczy nauczyciel w płótniance, który potrafi chodzić koło bydła, nakładać nawóz, crać, młócić itd. — a wtedy dzieci, widząc taki budujący przykład, muszą umilować swój stan i swoją zagrodę, więc i wędrówka za zarobkiem do Ameryki lub na Saksy w łeb weźmie, przez co

w następstwie uratuje się zagrożone interesy obszarników.

W lot odgadł te pobożne intencje wielkich rolników niejaki p. Adolf Bilger, nauczyciel przy semin. naucz. w Tarnopolu (przed kilku laty zwykły jeszcze głodomór przy szkole ludowej w Lubaczowie) albowiem w „Rodzinie“ i „Szkołach“ (zaliczonej najłaskawiej do bibliotek naucz. i okręgowych) proponuje on „ażehy: 1) seminaria naucz. wiejskiego typu zakładano w tych miejscowościach, gdzie są szkoły rolnicze (a więc w Jagielnicy, Bereźnicy, Kobiernicach!!), 2) aby do tych seminariów przyjmowano bez egzaminu wstępnego uczniów, którzy ukończyli szkołę rolniczą a przedtem szkołę ludową!! — 3) aby czas nauki w seminarium chłopskiem *zniżono* do lat 4ch, bo tylko tak przygotowani nauczyciele przyżyliby się *prędzej* do podniesienia rolnictwa i w ogóle gospodarstwa u miejscowej ludności!!

Inaczej na tę poważną sprawę zapatruje się p. Dr. Józef Starkiewicz, sekretarz skarbu w Strzyżowie, zaleca on bowiem całkiem słusznie („Pogoń“ z 27. lutego br.) zakładanie w każdym powiecie nowego rodzaju szkół rolniczych p. t. „Seminarium rolnicze“, gdzieby synowie włościan wolni już od wojskowej służby oraz młodzieńcy stanu włościańskiego, którzy ukończyli z postępem dwie lub trzy klasy gimn. nabyć mogli dokładnej, praktycznej i teoretycznej wiedzy zawodowej do prowadzenia wzorowej gospodarki na 10—20 morgowym obszarze. Kurs taki trwałby 2 do 3 lat, bez biurokratycznego planu. Ukończeni seminarzyści będą przyszłymi nauczycielami dla całego swego otoczenia, lecz musi ich zasilać kraj na zakupno potrzebnego urzędzenia.

W tym samym duchu zamieściła kilka artykułów „Prawda“, domagając się zakładania w kraju *jak największej liczby niższych szkół rolniczych*, któreby zarówno chłopcom jakoteż dziewczętom po ukończeniu szkoły ludowej dostarczyły nietylko potrzebnej wiedzy, ale także praktycznej zawodowej wprawy do wzorowej gospodarki, na własnych zagrodach lub na dzierżawnych gruntach.

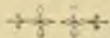
Obecnie stanowcze zdanie w tej sprawie wypo-

wiedziała strona chyba najkompetniejsza, bo zjazd delegatów *Towarzystwa rolniczego*, obradujący w Krakowie 13. i 14. z. m., na którym uchwalono „ażeby w każdym powiecie utworzyć *szkołę rolniczą*, bodaj *szkołę zimową*, stacyę doświadczalną i *szkołę gospodarstwa domowego* — nadto wezwać Wydział krajowy do reformy szkolnictwa rolniczego, zwiększenia liczby nauczycieli wędrownych, instruktorów rolnictwa i sadownictwa“.

Wynika z powyższego, że mówiono tam o *szkole ściśle zawodowej*, bo tylko fachowa, rozumna, umiejętna i świadoma celu wiedza poprowadzić zdoła do podniesienia stosunków rolniczych w kraju — ale nigdy i przynigdy żadne półśrodki w postaci czytanek szkolnych lub teorye wygłaszane raz na tydzień w izbie szkolnej do 13. 14. 15-letniej młodzieży.

Kto był między ludem i obserwował go, ten wie, że lud chce *światy rolniczej*. Łaknie jej i potrzebuje. Dlatego dalszem zadaniem Towarzystw rolniczych w kraju powinna być troska o dostarczenie ludowi *popularnych i taniach broszur* ze wszystkich działów gospodarstwa, przez co uzupełni się praktykę nowemi zdobyczami na polu zmienionych warunków produkcji rolnej.

Nasze cięjące społeczeństwo reprezentowane w Radach szkolnych, które dziś uzurpowały sobie prawo narzucania *kierunku oświatai* ludową, musi zrozumieć, że *szkoła elementarna* powinna być *jednolitą* t. zn. jednaka w miastach i po wsiach, zarówno dla zamężnych jak i biedaków, bo celem tej szkoły jest nie innego, jak tylko wychowanie i wykształcenie dziecka na *pożytecznego obywatela* kraju!



Epidemia rekolekcyjna.

Od czasu, kiedy nauczycielstwo ludowe w Galicyi zorganizowało się w potężny „Związek“, celem zrzućcia z siebie tego obrzydliwego i wstrętnego jarzma ducha, a zarazem wyciągnęło swe przetracowane i krzywdami ubiczowane ręce po lepszą i jaśniejszą przyszłość, rzucono się na niego jak na dziką zwierzynę i w najwyuzdańszy sposób starano się ruch ten w zarodku zdusić i unicestwić.

Gdy jednak terror i gwałt odparowano godnie i stanowczo, a pierwsze liczne ofiary stały się tylko posiewem dla tem silniejszego wzrostu idei organizacyjnej, rzucono się do środków wyrefinowanej natury.

Oto pod płaszczykiem *zbawienia dusz* rzeszy nauczycielskiej i skierowania jego wyższych duchowych aspiracyj w inne „niezgodliwe“ stro, urządzić zaczęto w całym kraju (jak w czasie zarazy) pod chorągiewką jezuickiej reakcyi sławne rekolekcyje nauczycielskie, na których starano się zgangrenować i zatrucić pędy młodego i zdrowego w tym zawodzie odruchu.

I na tem polu potrafiło nauczycielstwo odróżnić plewę od ziarna, dobrą wolę od lisiego podstępku, i

znów zajęło stanowisko, odpowiadające jego umysłowej dojrzałości i godności stanowej.

W sprawie rekolekcyi wypowiedziało się jasno i bez ogródek zastrzegło się stanowczo przeciw *publicznemu patentu woniu* tego stanu na najzatwardzalszego grzesznika, który bez rekolekcyi dwa miesiące obejść się nie potrafi.

Lecz jeszcze nie przebrzmiało dobrze donośne echo tej bardzo głośniejszej sprawy, a już nowe poczwary wyó zaczynają.

Już one dziś trwożliwiej swe łebki wystawiają, ale... jeszcze pokazują.

Oto „Okólnik“ Rady szk. okręgowej wystosowany do *Zarządów szkół* w powiecie niakim, a podpisany przez jej przewodniczącego a. k. starostę p. Hamulińskiego (!).

Do Zarządu szkoły w

W ostatnich latach powstały na różnych polach pracy społecznej *stowarzyszenia i organizacye*, które wzięły sobie za zadanie rozwijać działalność około podniesienia religijnego, moralnego i umysłowego (!) różnych sfer społeczeństwa a w szczególności ludności wiejskiej, która ze strony wszystkich dobro i przyszłość tej ludności mających na sercu potrzebuje szczególnej opieki, poparcia i zachęty. (Śliczne zdanie!!) Jedną z takich ofiarnych i zasłużonych organizacyi jest kongregacya „*Dzieci Maryi*“ przy „*Sacre Coeur*“ we Lwowie, która między innymi środkami swej dodatniej działalności, stara się podnieść i rozwijać ducha religijnego i katolickiego we wszystkich sferach i w duchu tym łączyć wszystkich do wspólnego działania i dalszego rozwijania kierunku tej swej działalności (!)

Jako jeden z środków, prowadzących do powyższego celu postanowia wzmiankowana kongregacya urządzić w r. b. w dniach 29, 30. kwietnia i 1. maja trzydniowe rekolekcyje dla mężczyzn a więc i dla pp. nauczycieli w domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie, przy ulicy Danin Borkowskich.

Współdziałanie w powyższej pracy społecznej (!) pp. nauczycieli już z tego względu jest *pożądanem* (?) i *pożytecznem* (?) iż pp. nauczyciele powołani w pierwszym rzędzie do *zaszczepiania* zdrowych, moralnych, religijnych i katolickich zasad w młode serca, powierzonej sobie młodzieży szkolnej, najwięcej mogą na tem polu dodatnio i umoralniająco zdziałać.

Wskutek prośby Jaśnie Wielmożnej Pani Maryi z hr. Kińsky'ch hr. Ressegierowej, właścicielki dóbr Niska, która upoważniona została przez wyż wzmiankowaną kongregacyę „*Dzieci Maryi*“ do jednania w tutejszym powiecie uczestników, do wzięcia udziału w powyższych rekolekcyach we Lwowie, *zawiadamiam* o tych rekolekcyach *wszystkich pp. nauczycieli tutejszego powiatu*, przyczem nadmieniam, iż *rzecz naturalna* (?) zależy to od dobrej woli pp. nauczycieli *wziąć udział* w pomienionych rekolekcyach we Lwowie.

Według udzielonej mi informacji, uczestnicy rekolekcyi otrzymają we Lwowie na czas pobytu na rekolekcyach bezpłatne pomieszczenie i utrzymanie na koszt kongregacyi, a tylko poniosą z własnych funduszków kosztą podróży z miejsca swego zamieszkania do Lwowa i z powrotem. Co do kosztów opłaty kolejowej, to według *udzielonej mi* informacji przez Jaśnie Wielmożną hr. Ressegierową, Dyrekcyą kolei

państwowych miała oświadczyć gotowość udzieleni zniżki kolejowej drugiej względnie trzeciej klasy.

Wnoszone bezpośrednio do Dyrekcji kolei państwowej a p. p. nauczycieli o zniżkę na II. kl. kolejową, winno być w pierw potwierdzone przez c. k. okręgową Radę szkolną, zaś podania o zniżkę na III. klasę kolejową, winno być w pierw potwierdzone przez c. k. Starostwo z klauzulą co do niezamieszności péténta.

O ileby więc który z p. p. nauczycieli zechciał wziąć udział w powyższych rekolekcyach, zechce w pierw poinformować się *osobiście* lub pisemnie *bezpośrednio* u Jaśnie Wielm. Maryi hr. Ressegierowej w Nisku i zgłosić w pierw swój współdział.

W końcu nadmieniam, iż c. k. okręgową Radę szkolną chętnie udzieli tym pp. nauczycielom urlopu, którzy zechcą wziąć udział w powyższych rekolekcyach we Lwowie, o ile rzecz naturalna nie staną na przeszkodzie służbowe względy szkolne.

Nisko, dnia 14. kwietnia 1910 r.

* * *

Zostawiwszy na boku treść i stylizację tego „okólnika“ spłodzonego chyba przez konkursowego literata z Towarzystwa Wincentego à Paulo, przypatrzmy się natomiast jego perlom i drogim kamieniom, które za durno w kieszenie nauczycielskie wpadają.

A więc najpierw R. S. O. udzieli *chętnie* i z pewnością cztero- lub pięciodniowego urlopu, pokornym reflek'tautom katechumenów, a bezpłatny wikt i nocleg w stolicy dusznego zbawienia będzie im przydany.

Otrzymają również zniżki kolejowe II. i III. klasy tam i z powrotem, wolne wstępy do „Cassino de Paris“ och! prawda... to nie! daremne korzystanie z nauk i dogmatów wojującego kościoła, a co najważniejszym i najcenniejszym, to... zaszczytny *dopust* do słodkiej korespondencji z Jaśnie Oświeconą hrabiną Ressegierową lub nawet ustnej rozmowy w jej wonnem „sanktuarium“, która natchniona duchem pańskim, pragnie dostawić przed tron boży wszystkich głodomorów swego powiatu jako „białe lelije“.

I cóż biedna, przemordowana, skrzywdzona i żalżawiona rzeszo apostolska... czy oprzesz się? Czyż nie obejmiesz swemi drżącemi ramiony pulchne kolanka prześlicznej hrabiny i nie złożysz na nich gorącego pocałunku: podziękowania?!

My znów jako niepoprawni już grzesznicy, których nawet rekolekcyje skruszyć nie mogą, a zarazem, jako tacy, którzy baczyć musimy, aby to nędzne szkolnictwo nasze toczyło się po drodze **zdrowia i światła**, pytamy: Na jakiej podstawie Rada szk. okręg. uzurpuje sobie prawo udzielenia cztero- lub pięciodniowego urlopu naucz. do całkiem niesłużbowych zajęć? Jak pojmuje Rada szk. okr. w Nisku swe obowiązki, jeżeli wcale nie robi sobie skrpułów, że tak znaczna liczba szkół w powiecie może być zanikniętych i to na tak długi okres czasu, zważywszy, iż 2, 3, 4 i 5 maja są dni krzyżowe oraz święto! co razem z czasem rekolekcyjnym wyniesie blisko pół miesiąca!!

Sądźmy, że o tem wszystkim Rada szk. kra-

jowa nie wie!! gdyż „Okólnik“ ten nie jest zaopatrzonej w liczbę urzędową!

A teraz skądże znów taka nagła czulość u Dyrekcji kolejowej, która w wypadkach prawdziwej konieczności z zasady tych ulg nauczycielstwu odmawia? Czyżby grzeszne ciało nauczycielskie zagrażało także Dyrekcji kolejowej?!... A może chce wybrać jednego „z uświęconych“ na patrona od „karambolów“.

Zaś do Jaśnie Oświeconej hrabiny ośmielamy się przesłać gorącą prośbę, aby zechciała użyć swego wpływu w Wielkim Krakowie i postarała się dla nauczycielstwa „swego okręgu“ o bezpłatne sadyby i zniżki kolejowe na czas Zjazdu słowiańskiego nauczycielstwa i uroczystości grunwaldzkie, a zaręczamy, iż za to wszystko spotka ją publiczna owacya z umajeniem! Wtedy zaręczamy—może wejść nawet do... historii z naszych patryotycznych czasów...!



Mowa pośła dra Bandrowskiego wygłoszona w ubiegłej sesji sejmowej.

Wysoka Izbo! Przy rozprawie budżetowej mamy znowu dyskusję szkolną tak, że właściwie od dwóch lat osobnej dyskusji szkolnej nie było. A przecież sprawy szkolne interesują Wysoki Sejm, interesują całe społeczeństwo i zasługują na to, ażeby nie tylko incydentalnie, okolicznościowo, tak przy sposobności były omawiane. Sprawy szkolne tem bardziej zasługują na omówienie, że komisya szkolna wygotowała cały szereg referatów, które czekają wydostania się na porządek dzienny Wysokiego Sejmu. Mam nadzieję, że w tej sesji sejmowej uda się jeszcze sprawami szkolnymi zainteresować Wysoki Sejm i dlatego zwracam się z prośbą do J. E. Marszałka, ażeby był łaskaw te sprawy zamieścić na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych. Skoro jednakże dyskusya budżetowa szkolna przybrała dość szerokie rozmiary, Wysoki Sejm pozwoli mi, jako mowcy generalnemu, przemawiającemu za budżetem szkolnym na szereg uwag. Sprawozdanie budżetowe szkolne jest bardzo charakterystyczne, dlatego, że w sposób właściwy i bardzo charakterystyczny wykazuje postęp szkolnictwa tak pod względem budżetowym, jak też pod względem istotnego rozwoju. Nie ulega żadnej wątpliwości, że cyfry, które Szanowny p. referent w sprawozdaniu podał, zasługują ze wszech miar na uwagę i są one pocieszające, bo niewątpliwie wykazują ogromny postęp pod każdym względem.

Jednakże, proszę Pańów, jest to postęp rzeczywisty wobec przeszłości i ta przeszłość wygląda jednak nadzwyczajnie ubogo wobec terażniejszości, a terażniejszość przedstawia się tylko w stosunku do cyfr budżetowych dawniejszych lat bardzo korzystnie. Mimowośnie rodzi się pytanie: czy ten sprawozdawczy postęp zgodny jest z rzeczywistością, czy odpowiada potrzebom terażniejszym tak ze względu na kraj nasz, jak też w porównaniu z krajami, które nas otaczają.

Otóż pod tym względem, Szanowni Panowie, rzecz nie wygląda tak pięknie, jak budżet i spra-

wozdanie wykazują, ktokolwiek zna stosunki szkolnictwa, odbiera wrażenie, że mamy obecnie w sprawozdaniach naszych bardzo piękną teorię, która w rzeczywistości inaczej się przedstawia. Dowodzą tego przede wszystkim dyskusje szkolne, które od dwóch lat przy rozprawie budżetowej się powtarzają i które wykazują cały szereg braków a zarazem ujawniają, jak głęboko sprawy szkolne sięgają w stosunki społeczeństwa naszego, i że dzięki Bogu jesteśmy społeczeństwem, które się rozwojem swego szkolnictwa bardzo szczerze interesuje i pożąda w niem zmiany w wielu kierunkach dlatego, że dotychczasowy stan zupełnie go nie zadowalał. Przyznam się, że dyskusję szkolną uważam za rzecz bardzo korzystną dla całego rozwoju szkolnictwa, uważam przede wszystkim za rzecz nadwyzwyczajnie pożyteczną dla Wysokiego Sejmu a jeszcze pożyteczniejszą dla Rady szkolnej krajowej, która według mego zdania powinna swoje siły czerpać nie tylko w wysokim urzędzie i w wysokim posłannictwie, które spełnia, ale także w tej styczności w tem zrozumieniu potrzeb społeczeństwa, wśród którego działa. (P. Kozłowski: Bardzo słusznie).

Już w r. 1908 sejmowa dyskusja budżetowa szkolna wyrażała potrzebę całego szeregu reform na polu szkolnictwa krajowego. Wynikiem tej konieczności była rezolucya, wzywająca Radę szkolną do zwołania całego szeregu ankiet, któreby tym niedomaganiem i to stale podnoszonym i powtarzanym, bliżej się przypatrzyły. Takich ankiet w Radzie szk. odbyło się 3, a ci, którzy brali w nich udział, przede wszystkim członkowie komisji szkolnej, mieli przyjemną sposobność stwierdzenia, że rzeczywiście zarzuty, z którymi szkolnictwo nasze, względnie Rada szkolna krajowa się spotykała, w wielu wypadkach były uzasadnione. Panowie otrzymali już trzy protokoły sprawozdań z tych ankiet i ktokolwiek z panów je czytał, musiał przyjść do przekonania, że istotnie pojawiły się tam nasze wskazówki, które Rada szkolna będzie musiała się zająć. Jednakowoż pozwolę sobie stwierdzić, że te ankiety mają zbyt powolne tempo, że cały ten materiał dotychczas nie jest wykończony i praktycznie nieużytkowany.

Posel Badeni wspominając o ankietach, powiedział, że z powodu nieukończenia spraw ankietowych, wszelkie dalsze czynności dążące do reformy szkolnictwa muszą na razie spoczywać. Zgadza się z tem zdaniem muszę przecież podnieść, że tych ankiet tempo powinno być żywsze, że Rada szkolna powinna dołożyć co prędzej wszelkich starań, ażeby dojść do pewnej syntezy, której przecież wyniki tych ankiet się domagają. Dyskusja obecna nie przyniosła wielu nowych momentów. Obok normalnego postępu na polu szkolnictwa, skonstatowała nowe braki. Postęp normalny — i to pocieszające — zaznacza się przede wszystkim tem, że jest dotychczas mniej gmin bez szkół, a nawet jak p. sprawozdawca zaznacza, postęp na tem polu jest dość wybitny. Jest przybytek klas, znaczny przyrost nauczycieli z formalną kwalifikacją, wzrost frekwencji a ubytek dzieci, nie pobierających nauki, słowem odnosi się wrażenie, że gospodarstwo na polu szkolnictwa toczy się normalnym torem.

Ale równocześnie pojawiają się z natury rzeczy rażące coraz bardziej braki, które w dyskusji szkolnej z wielu stron podnoszono.

Przedewszystkiem z ubolewaniem stwierdzić trzeba, że gmin bez szkół jest u nas stosunkowo dużo, że szkoły nasze należą do najniższego typu, co w każdym razie nie świadczy o wyższym poziomie szkolnictwa. A jeżeli do tego dodamy, że te szkoły najniższego typu są pod wielu względami bardzo upośledzone, że panuje w nich przepelnienie, że bardzo często mamy brak budynków, że w ogólności posiadają bardzo liczne braki, to niepodobna nie stwierdzić, że stan taki nie jest zadowalający.

Posel Cieński wspominał między innymi o tem, że przekształcanie szkół jednoklasowych na więcejklasowe nie jest możliwe, dopóki we wszystkich gminach nie będą szkoły najniższego typu. Rzecz w zasadzie dobra — jest przecież tylko lekwa, rozstrzygnięciem sprawy przy zielonym stoliku. Wszakże życie nie stoi, stosunki w miejscowościach, gdzie są szkoły jednoklasowe rozwijają się coraz bardziej i budzą żądania coraz lepszego rozwoju oświatowego, temu też dążeniu dają wyraz bardzo liczne petycje gmin, żądających przekształcenia szkół jednoklasowych na więcejklasowe. Oczywiście tym gminom trudno czekać i leży w interesie kraju i normalnego rozwoju szkolnictwa, ażeby takich zasad kategorycznych rozwoju szkolnictwa nie stawiać, tylko w miarę stosunków i możliwości z tego teoretycznego stanowiska zbaczać i dążyć do przekształcenia powolnego o ile to być może szkół jednoklasowych na więcejklasowe.

Dalej istnieje ciągle jeszcze dwoistość typów szkolnych, na którą w kraju powszechne jest narzekanie. Była ona przedmiotem rozważania w ankietach szkolnych i tam jednomyślnie objawiło się zdanie, że pod tym względem nastąpić musi pewne zbliżenie szkoły wiejskiej do miejskiej.

Dotychczas Rada szkolna żadnych w tej mierze usiłowań nie podjęła i z tego powodu utyskiwania ludności zwłaszcza włościańskiej, pozostają i nadal jak dawniej uzasadnione.

Również nie wiele wiemy o nauce dopełniającej. Wprawdzie w sprawozdaniach i Rady szkolnej i p. referenta zaznaczone są pewne momenta postępu, jednak ktokolwiek sam przyglądał się tej nauce w miastach a zwłaszcza po wszech wie, że bądź co bądź ta nauka w formie dzisiejszej jest czystą tylko teorią, która nadaje się do zarejestrowania w sprawozdaniu, ale w rzeczywistości nie posiada żadnych warunków życia. (Głosy: bardzo słusznie).

I z tego powodu muszę się zwrócić do Rady szkolnej, ażeby przecież pod tym względem większych dokładała usiłowań, ażeby na tem polu temu zabagnieniu, które pociąga za sobą (jak później o tem będę mówił) znaczne zacofanie ogólnego poziomu oświaty w kraju ile możliwości starała się przeciwdziałać jak najprędzej.

O szkołach wydziałowych możnaby bardzo dużo mówić. Szkoły te według mego zdania niedobre; pod tym względem powołuję się na opinię nauczycielską w całym kraju a nadto tych, którzy z młodzieżą wychodzącą ze szkół wydziałowych mają do czynienia. Faktem jest, że ta młodzież nie jest na-

życie przygotowaną do podejmowania jakiejś powiedzialbym roli zawodowej w społeczeństwie. Szkoły te bowiem pod względem ogólnego kształcenia przygotowują źle i z tego powodu młodzież tych szkół wstępująca do szkół zawodowych (a o to przede wszystkim chodzi) nie jest odpowiednio przygotowaną. O tem również na ankietach szkolnych szeroko mówiono, a zmian dotychczas nie ma żadnych.
(C. d. nast.)

Skandaliczny wyzysk.

W okresie 40to letnich rządów autonomicznych na polu szkolnictwa ludowego mieliśmy na posadach inspektorskich różne indywidua, które były istną plagą dla biednego nauczycielstwa. W tej galerii inspektorskiej znalazłeś bez trudu kubaniarzy, karciarzy, pijaków, łapowników, defraudantów, ba nawet handlarzy żywym towarem... Obecnie wyklół się na widownię publiczną niezwykle okaz inspektora, albowiem nosi on duchowną suknię, a jednak stoi pod zarzutem brutalnego wyzysku.

Mowa tu, bez jakichkolwiek dodatków literackich, o ks. Kazimierzu Dutkiewiczu, który obecnie po raz drugi zajmuje posadę inspektora w Krośnie. Będzie temu lat dziesięć, gdy ks. Dutkiewicz odwiedził nauczycielkę p. J. K. w Suchodole, zastrzegając się, że przychodzi w charakterze prywatnym. Po licznych pochwałach ślicznych prac koronkarskich, wykonywanych przez p. J. K. zamówił sobie ks. inspektor klockowych koronek, wstawek i szyjek do bielizny damskiej w wartości około 200 koron. Biedna nauczycielka ślezczała nocami przez dwa miesiące nad wykonaniem tej pracy — poczem aby nie obrazić swego przełożonego, przesała mu razem z robotą skromny rachunek (tylko za sam materiał) na kwotę 74 koron. Gdy po upływie trzech miesięcy nie otrzymała odpowiedzi, napisała grzeczny list z prośbą o pieniądze tem bardziej, iż znała „słabą“ stronę ks. D., który płacić nie chce, bo winien jej był już od dawna 24 koron za jarzyny, jabłka i ziemniaki wzięte również bez pieniędzy. Wówczas ks. inspektor kazał p. K. przyjść osobiście. Nie przecuwając nic złego udała się p. K. do mieszkania ks. Dutkiewicza, który nagadawszy różnych niesmacznych komplementów rzucił jej na stół 20 koron dodając: „Pani gorsza, jak żydówka!“

Odtąd też zmienił się ks. inspektor nie do poznania. Dwa razy w miesiącu wizytował szkołę w Suchodole, besztal wystraszoną nauczycielkę wobec dzieci, małą dziewczynkę w twarz uderzył, inne znów szarpał za uszy, zaś pani K. rozkazał wyrzucić ze szkoły roboty klockowe, grożąc, że je sam wyrzuci przez okno. Szykanowanie tej nauczycielki potęgowało się z każdym miesiącem do tego stopnia, iż

nawet podczas epidemicznej szkarlatyny w Suchodole, gdy była szkoła zamknięta — zjechał ks. inspektor na wizytację i kazał sobie przedłożyć akta szkolne, mimo, iż p. K. tłumaczyła mu, że jej troje dzieci leżało bezprzytomnych, zaś synek miał być za chwilę operowanym. Na nic zdały się perswazyje i prośby, bo gniew ks. inspektora był bez granic, więc też i ofiara paść musiała. Niebawem, gdy skutkiem takiego prześladowania oraz choroby dzieci nabawiła się p. K. nerwicy — zjawił się ks. Dutkiewicz z papierem w rękę, rozkazując jej tenże podpisać na dowód zrzeczenia się posady w S., czemu jednak biedna nauczycielka sprzeciwiła się całą siłą. Wówczas nadeszło z Rady szk. okręgowej pisemne upomnienie za nieskuteczną pracę z zagrożeniem dochodzenia dyscyplinarnego. — Naraz przeniesiony został ks. Dutkiewicz z Krosna do Rudek, i w ten sposób uwolniła się p. K. od dalszych niezastużonych prześladowań.

Lecz na tem nie koniec... Od 1. grudnia 1908 przeniesioną została p. K. do szkoły żeńskiej w Krośnie — a niebawem w zagadkowy sposób wrócił na posadę inspektora do Krosna także ks. Dutkiewicz. Po tygodniowej bytności wszedł do klasy, gdzie uczyła p. K... blady zupełnie, a odwróciwszy się do niej plecami powiedział wobec dzieci: „Pani tu nie będzie, bo przeniosę ją z powrotem do Suchodołu“.

Teraz zaczął ks. inspektor prowadzić dalej poprzed rozpoczętą robotę. Głę w maju 1909 r. wyjechała p. K. na 6cio tygodniowy kurs koronkarski, urządzony we Lwowie przez „Ligę pomocy przemysłowej“ — złożył ks. Dutkiewicz Radzie szk. krajowej sprawozdanie o niedostatecznym postępie w jej klasie, za co p. K. dostała pisemne upomnienie, na podstawie którego polecił ks. inspektor dyrektorce tej szkoły, aby co tygodnia wizytowała klasę p. K. i wezwala ją pod zagrożeniem dyscyplinarki do pilnej, sumiennej i skutecznej pracy. Odtąd też szły do p. K. co miesiąca różnej treści pisma, aż nareszcie... uzyskała przymusowy urlop, a dziś jest spensjonowaną.

* * *

Nadużycia tego rodzaju, oraz utracanie Bogu duszę winnych ludzi — nie występują nigdzie tak jaszkrawo, jak w Galicyi. Dla p. Dembowskiego mogą te wypadki być obojętne, ale dla nauczycieli i społeczeństwa nie może to być obojętnem. My wiemy, że na 100 skarg i zażaleń omówionych publicznie, ani 10% nie zostaje badanych, bo p. Dembowski ani myśli oczyścić maszynę administracyjną ze szkodliwych elementów — więc też nie dziwnego, że łapownictwo, kubaniarstwo i różnorakie świństwa są u nas zjawiskiem tak naturalnem, że już nikogo nie dziwią.

Informacje na czasie.

Wobec zbliżającego się sezonu, kiedyto wielu z naszych Kolegów i Koleżanek musi ratować swe nadwątlone zdrowie, uważamy za stosowne umieścić niektóre wskazówki informacyjne, które interesowanym mogą oddać niemałe korzyści.

I.

Od lat kilku istnieje w Zakopanem dom zdrowia, utrzymywany przez Stowarzyszenie „Schronienie nauczycielek i nauczycieli”, które w walce z groźną gruźlicą oraz cierpiącym na ogólne osłabienie, położyło wielkie zasługi.

Warunki przyjęcia do rzezonego „Schronienia” są, wedle sprawozdania Zarządu za rok 1908/9 następujące:

1. Ze „Schronienia” korzystać mogą tylko zwyczajni członkowie Stowarzyszenia, wpłacający tytułem jednorazowego wpisu 2 kor. i 2 kor. wkładki rocznej.

2. Osoby, pragnące korzystać z pobytu w „Schronieniu”, mają nadesłać do Wydziału:

- a) świadectwo nauczycielskie;
- b) świadectwo ubóstwa;
- c) świadectwo lekarskie, którego wzór dostarcza Wydział „Schronienia” (i tylko takie świadectwo jest ważne).

(Wszystkie dokumenty mają być bez stempli).

3. Osoby, korzystające ze „Schronienia”, wnoszą dzienną opłatę 3 kor. co dwa tygodnie z góry, za co otrzymują mieszkanie, zupełne utrzymanie i dezynfekcję pokoju.

Prairie liczy się osobno.

Lekarza opłacają sami kuracjusze, każdy po 5 kor. miesięcznie.

4. Kandydatów i kandydatki przyjmuje się od 1 do 3 miesięcy; w razie zaś koniecznej potrzeby, stwierdzonej przez lekarza, termin przedłuża się do 6 miesięcy.

5. Kredytu nie udziela się, a tylko w wyjątkowych razach dozwala się na spłatę należności za utrzymanie i pobyt w „Schronieniu” do dni 8.

6. W braku miejsca w „Schronieniu” Stowarzyszenie umieszcza zgłaszających się w sąsiednich domach z prawem korzystania z wikt i opieki lekarskiej na ogólnych podstawach.

7. Starający się o przyjęcie do „Schronienia”, z którymi koresponduje Wydział „Schronienia”, winni we własnym interesie dać odpowiedź na wszelkie pisma Stowarzyszenia najpóźniej do dni ośmiu; — w przeciwnym wypadku Stowarzyszenie nie bierze odpowiedzialności za dotrzymanie przyrzeczeń i zobowiązań wobec interesowanych.

Adres do korespondencji: Wydział „Schronienia nauczycielek i nauczycieli” do rąk prezesa Dra Edmunda Brzezińskiego w Zakopanem.

Uwaga: Reskryptem z dnia 1. maja 1906 r. l. 22.053 wydział krajowy udziela bezzwrotnej zapomogi przez 1—3 miesięcy leczącym się w „Schronieniu” po 60 koron miesięcznie, wypłacanych na ręce Wydziału Stowarzyszenia z dołu po przedstawieniu odnośnego rachunku. Do podania do Wydziału krajowego należy dołączyć: 1. świadectwo ubóstwa, w którym winna być wymieniona płaca petenta obok

stwierdzonych stosunków rodzinnych. Świadectwo to ma poprzedzić przełożona władza szkolna (okręgowa Rada Szkolna lub Starostwo); 2. świadectwo lekarskie, stwierdzające chorobę petenta; 3. poświadczenie przyjęcia do „Schronienia”.

II.

Dosyć wiele osób z naszego stanu udaje się też na polecenie lekarza do Krynicy, dlatego i dla nich podajemy informacje odnośnie do ułatwienia oraz ulg, z których korzystać mogą i powinni.

C. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 27. lutego 1903 l. 4 686/256 przyznało:

1. Kąpiele bezpłatne lub półpłatne będą wydawane tylko na I. sezon (od 15. maja do 30. czerwca) i na III. sezon (od 25. sierpnia do 10. października).

2. Podania o ulgi w Krynicy wniesione być winny do c. k. Namiestnictwa najdalej do 31. maja każdego roku.

3. Jedna osoba nie może otrzymać więcej jak 20. kąpiele mineralnych, 10. kąpiele borowinowych lub też procedury hydropatyczne przez 5. tygodni.

4. Nauczyciele i nauczycielki szkół publicznych otrzymują bez wnoszenia pisemnego podania (jedynie za wykazaniem się świadectwem bezpośredniego przełożonego) od c. k. Zarządu zdrojowego bilety kąpielowe za połowę ceny dla siebie, żony i dzieci — lecz tylko w I. i III. sezonie.

5. Bezpłatne mieszkanie dla ubogich dotychczas na ten cel przeznaczone we wszystkich 3. sezonach, pozostają nadal bez zmiany.

Ponieważ podoficerowie dla siebie i swych żon przyznanych mają kilkanaście wolnych miejsc do bezpłatnego mieszkania i bezpłatnych kąpiele, dlatego nauczycielstwo z podobnych ulg również korzystać winno. Do podania (bez stempla) o przyznanie ulg ad 1. i 3. oraz bezpłatnego mieszkania dołączyć należy świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez starostwo lub przez Radę szk. okręgową.



Wspomnienia pośmiertne.

Józef Gątkiewicz, nauczyciel szkoły męskiej w Nowym Targu zmarł nagle 20. kwietnia br. w 44 roku życia, a w 20. roku służby. Nieboszczyk dla swoich niezwykłych zalet cieszył się ogólną sympatją, czego dowodem był wspaniały i olbrzymi pogrzeb, w którym oprócz nauczycielstwa z całego powiatu uczestniczyła młodzież obydwu szkół, Duchowieństwo miejscowe i z Czarnego Dunajca, Towarz. „Sokół”, inteligencja miejscowa i tłumnie zgromadzona ludność z miasta oraz okolicy. Podczas nabożeństwa śpiewał chór „Sokoła”, po nabożeństwie wygłosił mowę pożegnalną katecheta ks. Mirek, sławiąc zmarłego jako dobrego Polaka, katolika i nauczyciela. Na cmentarz nieśli zwłoki kochanego Józefa sokoli i nauczyciele naprzemian. Tu pożegnali nad grobem zmarłego pp. Starosta i inspektor szkolny. Zmarły pozostawił sześcioro drobnych dzieci bez zaopiecznia.

Andrzej Cichy, kier. szkoły ewangelickiej w Nowym Sączu zmarł 17. z. m. w 48. roku życia a w 28 roku służby.

Cześć Ich popiołom!

Ólтора miliona Koron

placamy co roku obeym fabrykantom za liche bibułki ey-garetowe. Każą nam palió bibułki przeźrocyste, ludząc tem, że są cienkie, a więc dobre. To nie-prawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych: POBUDKA.**

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczytą — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.
w opasce 4 hal.

Apeluję do P. P. Nauczycieli, aby celem rozszerzenia bibulek „POBUDKA” pomiędzy ludem, jak najliczniej ząłali okazów, które bardzo chętnie posyłam darmo i oplatnie.

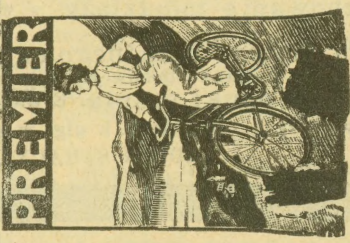
Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr. W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26.

W trafikach odrzucajcie obce wyroby, a żądajcie naszych.

Światowej sławy
rowery
eleganckie, lekkie,
trwale i tanie
są:



Katalogi darmo i oplatnie
Wylączna spizedź:
S. Bukspan w N. Sęczu.

Na obecną porę

polecamy:

Ogród ozdobny wraz z sposobem jego zakładania i pielę-gnowania kwiatów dekoracyjnych, (400 rycin). Cena 4 korony.

Drobne gospodarstwo wiejskie, wydanie popularne 1 kor. 40 hal.

O hodowli drzew i krzewów owocowych, (61 ry-cin 80 hal.

„Zielnik lekarski”. Dra Czarnowskiego z tabl. kolor. i prze-pisem użycia ziół w różnych chorobach 6 K. 30 hal.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA”.

„Przewodnik Zdrowia”

Miesięcznik poświęcony *pielęgowaniu zdrowia* wedle praw przyrody.

Przedpłata roczna w Austrii . . 6 koron.

Redaktor i nakładca: Dr. Czarnowski, Berlin, Weissenburgerstr. 27

Numery okazowe na żądanie darmo i oplatnie.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

„Kurjer Lwowski”

wychodzi dwa razy dziennie
o godzinie 7. rano i o 2. po południu.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego” wynosi na prowincyi z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 gr. mie-sięcznie, a kwartalnie 8 kor.— Z dwurazową przesyłką miesięcznie 3 kor. 20 gr., kwartalnie 9 kor. 50 gr.

We Lwowie prenumerata za oba wydania wynosi 2 kor. miesięcznie, z dwukrotną dostawą do domu o 60 groszy więcej.

Praktyczny poradnik

dla właścicieli realności w miastach, obejmujący niezbędne pouczenia do prze-zornej administracyi domu oraz wzory pism do różnych władz w sprawach po-siadania realności.

Cena egzemplarza pod opaską 2 kor. — z prze-syłką poleconą 2 kor. 25 hal. Do nabycia w Admi-nistracyi „Szkolnictwa”.

Globin

najlepsza pasta

nadaje trzewikom
i butom przepiękny
potysk a skórze
miękość i całość.
W wielkich pudełkach
wszędzie do nabycia.



Bcia Pathé w Paryżu

Tow. akc. z kap. 5,000.000 fr.

Zastępstwo:

S. Grudziński i T. Berger

Kraków, Szewska, 10.

Nr. tel. 305.



Pathéfon daje reprodukcję muzyki i głosu niezwykle czy-sta, o naturalnej barwie i sile. Gra bez zmiany igły, szafirem. — Płyty nie zgrzywają się, grają zatem zawsze równie, czysto i gło-śno. Pathéfon jest najdoskonalszym instrumentem współczesnym, ważnym czynnikiem kulturalnym i towarzyskim i najlepszym przyjacielem rodziny.

Co miesiąc nowe świetne zdjęcia. — Naprawy i przeróbki gramofonów we własnej pracowni. — Ceny niskie, stałe.

Cenniki darmo i oplatnie.

P. T. Nauczyciele dający odpowiednią gwarancję mogą otrzymać Pathéfony na spłaty miesięczne, z podwyższeniem ceny o 10%.

Jako **najwygodniejszą i najaromatyczniejszą** przymieszkę

do kawy polecamy **prawdziwą: Francka** w 1/2 kg. skrzyneckach

z marką fabryki. **Młynek do kawy,**

Już w tym roku urządza firma Henryka Francka Synowie w naszym kraju, a mianowicie w Skawinie pod Krakowem nową fabrykę.

Zjazd Koleżański

z okazji 30-letniej rocznicy ukończenia studiów zawodowych w c. k. Seminarium nauczycielskim męskim we Lwowie w r. 1880, odbędzie się w czasie „Zielonych Świąt“, dnia 15. maja b. r. — Zgłoszenia przyjmuje kol. Bałaban, *Lwów*, szkoła wydział. im. św. Antoniego.

Ważna nowość

dla P. T. Nauczycieli i Nauczycielek.

Księgarnia *Józefa Meinharta* w Jarosławiu poleca świeżo wydany
**PRZEWODNIK METODYCZNY
DO NAUKI RACHUNKÓW**

w szkołach typu niższego i wyższego,
opracował Wł. Traczyński.

Cena egz. opr. 3 K. z przes. K. 3-45.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kurs przygotowawczy i repetytoryjny do egzaminu wydziałowego z grupy II.

rozpocznie się w lipcu b. r.

Bliższych informacji udzieli
p. F. Szczurkiewicz, nauczyciel
c. k. semin. naucz. męsk.
we Lwowie ul. L. Sapiehy 57.

Największa wygrana ewent. 600.000 mk.	Ogłoszenie szczęścia.	Za wygrane ręczy państwo.
---	----------------------------------	--

**Zaproszenie do udziału
w grze**

na gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej loter i pieniężnej, w której suma wygranych wynosi
9 MILIONÓW 841.477 MAREK

Główne wygrane w szczęśliwym wypadku:
600.000 MAREK

w szczególności:	główna wygrana
Marek 560,000	Marek 300,000
" 550,000	" 200,000
" 540,000	" 100,000
" 530,000	" 60,000
" 520,000	" 50,000
" 515,000	" 45,000
" 510,000	" 40,000
" 305,000	" 30,000
" 303,000	" 20,000
" 302,000	" 15,000
	" 10,000

i t. d.

Loterya z 7. klas złożona zawiera ogółem 100.000 losów z 48.405 wygranymi i 8. premiami, tak, że prawie
połowię losów musi przypaść wygrana w udziale

Najwyższa wygrana I. kl. wynosi 50 000 m. - - wzrasta w kl. VII. do 600.000 m. Urzędowa cena losu I. kl. wynosi

Całego losu 7 koron	połowię losu 3.50 Kor.	ćwierć losu 1.75 kor
------------------------	---------------------------	-------------------------

Urzędowy plan ciągłości oraz wkładki do dalszych klas jakoteż wykaz wygranych przesyłam na żądanie **darmo i opłatnie**.
Wygrano będą pod gwarancją państwa rzetelnie wypłacone.
Zamawiać należy bezzwłocznie najdalej
do 10. maja 1910.

Samuel Heckscher senr. Dom handl. w HAMBURGU 36.

To oddzielić

Bestellbrief an Herrn Samuel Heckscher senr.,
Bankgeschäft, Hamburg 36.

Senden Sie mir

{	ganzes Loos à M 6 — (Kr. 7 —)
	halbes " " " 3.--- (" 3.50)
	viertel " " " 1.50 (" 1.75)

Adresse:

Den Betrag empfangen Sie einliegend
per Postanweisung
wollen Sie durch Nachnahme erheben

Nicht Zutreffendes zu durchstreichen

MAMY NA SKŁADZIE:

Ćwiczenia stylistyczne niemieckie na klasę II. (66 hal.) na klasę IV. 86 h z przesyłką

Pierwszy rok nauki szkolnej cena egz. 1 K 05 h.
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody dla szkół niż. typu 1 K. 60 h.

Dzieje Polski w streszczeniu do nauki w szkołach ludowych i wydziałowych... 77 hal.

O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby, wydanie popularne... 1 K. 80 h.

Wychowanie młodzieży w wieku przedszkolnym 80 hal.

Nowa metoda doraźnego czytania języka polskiego; podręcznik do nauk domowej i szkolnej... 3 K. 20 h.

Pierwszy rok nauki szkoln. E. Zielińskiego 1 K. 05 h.
Przy większych zamówieniach ulgi w spłacie.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA

Dobra tania zdrowa

musi być kawa familijna. Taką zaś jest tylko Kathreiner-Kneippowska kawa słodowa, jeżeli gospodyni ma tę prezorność, że przy zakupie żąda wyraźnie Kathreiner i przyjmuje tylko takie paczki, które opatrzone są tem nazwiskiem i podobizną proboszcza Kneippa jako marką ochronną.

pol. d.